



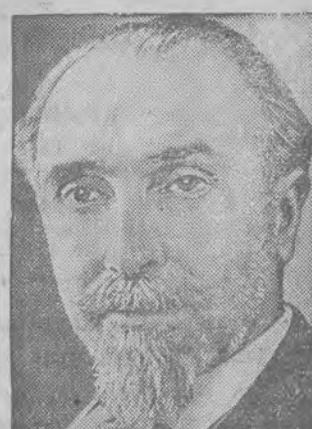
GENERAL O'DUFFY, wbrew rozwiązaniu „niebieskich koszul” w Irlandji, kontynuuje swą działalność.

WYDANIE:
B

Cena 10 groszy

EXPRES

ILUSTROWANY



MONTAGU NORMAN prezes Banku angielskiego, zaproszony przez Roosevelta na doniosła konferencje.

POJ. 31

PIĄTEK, 1-go WRZEŚNIA 1933 ROKU.

CENA 10 GROSZY

Nr. 242

Kongres narodowych socjalistów

rozpoczął się wczoraj w Niemczech i trwać będzie do niedzieli wieczorem.

W piątek Hitler wyda proklamację do całego narodu

Nowa fala aresztowań w całej Rzeszy

Berlin, 30 sierpnia.

Ustalono ostatecznie program oczystości związanych z kongresem partii narodowo-socjalistycznej. „Święto” rozpoczęło się we środę wieczorem przyjęciem kanclerza Hitlera i wodzów partyjnych i trwać będzie do niedzieli wieczorem.

W piątek nastąpi ostatnia wielka proklamacja Hitlera, który pozatem przemawiać ma kilkakrotnie w ciągu tych czterech dni kongresu partyjnego.

Berlin, 30 sierpnia.

Z codziennych komunikatów urzędowych i półurzędowych wnioskować należy o bardzo intensywnej akcji, prowadzonej przez oddziały szturmowe łącznie z policją polityczną, celem definitywnego zlikwidowania ruchu komunistycznego w Rzeszy.

Prasa donosi codziennie o licznych rewizjach, aresztowaniach oraz zesłaniach do obozów koncentracyjnych i

wyrokach sądowych przeciwko agitatorom komunistycznym.

Dzisiejszy „Voelkischer Beobachter” p.t.: „Śmierć zbrodni politycznej”. „Wypłenianie marksizmu” podaje wiadomość o nowych aresztowaniach i rewizjach w Essen i Wuppertal, Stuttgartu i Bergerdorf, gdzie łącznie uchwycono około 70 komunistów, konfiskując broń palną, amunicję, mundury oraz bibułę propagandową.

Akcja ta prowadzona jest planowo i tak np. gmina Bolanden w Wirtembergii otoczona została zniemacka przez policję, a rewizje przeprowadzono kolejno w każdym domu, znajdując obfity materiał dowodowy i dokonywując licznych aresztowań.

W Duesseldorfie rozpocznie się w najbliższych dniach proces przeciwko 12 komunistom, stojącym pod zarzutem zabójstwa.

Swastyka w kościele ewangelickim

Berlin, 30 sierpnia.

(Pat) — W Maimberheim w Bawarii, na kościele ewangelickim umieszczona ma być swastyka. Będzie to — pisze „Berliner Tageblatt” — pierwszy kościół w Niemczech, który w ten sposób połączy krzyż Chrystusowy z krzyżem hitlerowskim.

Ogólnopolski zjazd pracowników pocztowych

Warszawa, 30 sierpnia.

(ak) Jak się dowiadujemy, w dniu 10 września r. b. odbędzie się w Gdyni ogólnopolski zjazd pracowników pocztowych.

Na zjeździe tym, który potrwa trzy dni, omówione będą wszelkie sprawy zawodowe.

Czy Austria zwiększy swe siły zbrojne

Rokowania w tej sprawie trwają w dalszym ciągu. — Traktat St. Germain nie będzie naruszony?

Paryż, 30 sierpnia.

(Pat) Na temat stworzenia austriackiej milicji związkowej, zapowiedzianej przez ministra wojny Vaugoin, „Petit Parisien” pisze co następuje: Sprawa ta została wysunięta przez Wiedeń najpierw w formie dość ogólnikowej we

wszystkich kancelariach europejskich, przyczem podkreślano konieczność tymczasowego powiększenia sił policyjnych z 8-miu do 10-ciu tysięcy ludzi. — Rokowania, jak się zdaje, nie doprowadziły dotychczas do sprecyzowania tego zagadnienia. Przynajmniej mamy wrażenie

ciągnie dalej dziennikarz, że od czasu tego sądowania opinii wśród sygnatariuszy traktatu w St. Germain, nie zostało osiągnięte formalne porozumienie co do zwiększenia austriackich sił zbrojnych.

Rezultaty tego sondowania były jednak zadawalające, ponieważ Wiedeń, po mimo, iż traktat pokojowy zezwala na posiadanie 30-tysięcznej armii, zadawał się 20-tysięczną.

Nie sądzimy pozatem, aby zawarto już ostateczny układ, co do charakteru nowych sił zbrojnych i co do czasu trwania służby wojskowej. — Zdaje się, że oświadczenie ministra Vaugoin i pewne szczegóły, poruszone przez prasę wiedeńską, uprzedzają załatwienie tych różnych spraw. Mogłoby chodzić jedynie o wypełnienie luki pomiędzy stanem liczebnym, na który zezwala traktat pokojowy, a faktycznym stanem ilościowym oraz o tymczasowe, w drodze wyjątku, powiększenie sił policyjnych z 8-ku do 10-u tysięcy.

Nie można dopuścić do tego, by pod pretekstem powołania nowej organizacji wojskowej, powstało fałszywe wrażenie, iż pragnie się zmienić postanowienia traktatu i zwiększyć o 20.000 ludzi rocznie stan liczebny armii austriackiej. Istnieją wszelkie podstawy do przypuszczenia, że do końca tygodnia porozumienie nie pomiędzy Londynem, Paryżem, Rzymem i stolicami państw Małej Ententy stanie się faktem dokonanym.

Marszałek senatu Raczyński powrócił

z wizytacji środowisk emigracyjnych w Ameryce Poł.

Warszawa, 30 sierpnia.

(PAT) Dziś o godz. 10 rano pociągiem berlińskim powrócił z wizytacji środowisk emigracyjnych w Ameryce Południowej p. marszałek senatu Wł. Raczykiewicz.

Na dworcu głównym przywitali p. marszałka p. wiceminister Siedlecki, imieniem p. premiera, członkowie pre-

zydium senatu, p. minister pełnomocny Brazylii Pimentel wraz z charge d'affaires, generałowie Dreszer i Kwaśniewski, urzędnicy biura senatu z dyr. Piaseckim na czele.

Przeszedłszy przez salony reprezentacyjne, p. marszałek odjechał do senatu, gdzie natychmiast objął urzędowanie.

Wielka kampanja w Stanach Zjednoczonych

pod hasłem „kupujcie zaraz”

Waszyngton, 30 sierpnia.

Gen. Jahson bada obecnie szczegółowo plan zakrojonej na olbrzymią skalę kampanji pod hasłem „Kupujcie zaraz”.

Przewidziane jest m. in. zwrócenie się do konsumentów z apelem do kup-

na towarów, wartości 2 miliardów dolarów. Plany te, jak przypuszczają, wymagać będą wydania zarządzeń uzupelniających, wśród których znajdzie się inflacja, chyba, że obecne wysiłki dokonają cudu.

Katastrofa kolejowa w Niemczech

28 osób rannych

Berlin, 30 sierpnia.

(Pat) — Pod Stuttgartem wydarzyła się katastrofa kolejowa, w której odniosło rany 28 osób, w tem 3 osoby ciężkie. Powodem katastrofy było najechanie pociągu osobowego na pociąg towarowy. Jedna lokomotywa doznała uszkodzeń,

druga wykołowała się.

O drugim wypadku kolejowym donoszą z pod Darmstadt. Podczas sprzeczki na lokomotywie, maszynista wyrzucił na tor palacza, który odniósł ciężkie rany. — Maszynistę aresztowano.

50 członków rodziny Habsburgów

domaga się zwrotu skonfiskowanych majątków

Paryż, 30 sierpnia.

(Pat) — Prasa francuska donosi za dziennikami angielskimi, iż arcyksiążę Maksymiljan Habsburg, brat byłego cesarza Karola, udał się do Budapesztu, celem wytoczenia w imieniu rodziny Habsburgów procesu o zwrot majątków

Habsburgów, zdaniem jego, nielegalnie skonfiskowanych przez państwa sukcesyjne, a przedstawiających wartość około jednego miljarda franków.

Arcyksiążę Maksymiljan Habsburg występuje w imieniu 50 członków rodziny Habsburgów.

Francja musi się zbroić jeśli nie chce powtórzyć błędów z roku 1914

Paryż, 30 sierpnia.

(Pat) — „Ere Nouvelle” publikuje serję artykułów na temat wartości armii francuskiej.

W dzisiejszym numerze autor rozprawa się z zarzutami, czynionymi Francji, jakoby hołdowała polityce militarystycznej i przestrzega, by nie powtarzano błędów z roku 1914, kiedy Francja przeciwstawiła światnemu uzbrojeniu atakujących Niemiec nieprzygotowane i niedostatecznie uzbrojone siły francuskie.

Paryż, 30 sierpnia.

(PAT) Wczoraj wieczorem przybył do Paryża król bułgarski Borys.

Już

ukazał się Nr. 14 tygodnika

„Co tydzień powieść”

i zawiera całość sensacyjnej powieści, odstawiającej kulisy szpiegostwa p. t.

„W tajnej służbie”

a nadto zwykły, bogaty materiał informacyjny

LICZNE ILUSTRACJE

Cena numeru 30 gr.



REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany”, Kraków. **KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700**

Awanturnik przed sądem

Kraków, 30 sierpnia.
 W nocy z dnia 7 na 8 maja we wsi Lusowice w pow. chrzanowskim miało miejsce krwawe zajście.

Wracający do domu Michał Szata po pijanemu pobił na drodze parobczaków Antoniego Kamieniarza i Pawła Biśtę. Dłuższy czas musieli się oni leczyć w szpitalu.

Szata stanął wczoraj przed sądem. Tłumaczył się, że był pijany i nie nie pamięta. Sędzia dr. Zaliński skazał go na rok więzienia z zawieszeniem na 5 lat. Oskarżał asesora dr. Dulemba, bronił adw. Gottlieb.

Uroczysta akademja w Teatrze im. J. Słowackiego

Dziś w czwartek, 31 b. m. odbędzie się w Teatrze im. J. Słowackiego Uroczysta Akademja z okazji pobytu Delegacji i Wycieczki Węgierskiej, celem złożenia hołdu Królowi Stefanowi Batoremu.

Na program Akademji złożą się: 1) Chopin: Polonez A-Dur, wykona orkiestra operowa pod batutą Dyr. Bolesława Walek - Walewskiego, 2) Przemówienie P. Prof. Jana Dabrowskiego, 3) Przemówienie Reprezentantów Węgierskich, 4) Liszt: Węgierski Marsz bojowy wykona orkiestra operowa pod batutą dyr. Bol. Walek-Walewskiego, 5) Stanisław Moniuszko: Prolog z opery „Straszny Dwór” wykona artyści opery krakowskiej. W dalszym ciągu zostanie odegrana opera „Straszny Dwór” St. Moniuszki. Początek o godz. 7.30 wieczorem.

REPERTUAR TEATRU.

Teatr M. im. J. Słowackiego — o godz. 20-ej Uroczysta Akademja — ku uczczeniu 400-ej rocznicy urodzin króla Stefana Batorego.
 Teatr „Bagatela” — o godzinie 8.30 wiecz. „Śpiewak ulicy”

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Atlantida”
 APOLLO: — „Dr. Moreau”
 ATLANTIC: — „Skippy”
 JOM ŻOŁNIERZA: — „Panienska z protekcją”
 PROMIEN: — „Natchnienie” i „Igranie z miłością”
 SŁOŃCE: — „Arsen Lupin” i „Flip i Flap”
 SZTUKA: — „Transatlantic”
 ŚWIT: — „Mój przyjaciel Król” i „Slim - czarodziej”
 UCIECHA: — „Tajemnicza wyspa”

Z ŻYCIA INWALIDÓW.

Powiatowe Koło Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie zawiadamia swoich członków, że dnia 6 września b. r. odbędzie się w lokalu Pow. Koła przy ul. św. Filipa 25 w Krakowie o godz. 5-ej popołudniu Wieczornica w połączeniu z odczytem o znaczeniu Odsieczy Wiednia, zaś 10 września b. r. wycieczka dla dzieci członków statkiem do Bielca.

Zgłoszenia udziału w tej wycieczce przyjmuje biuro Pow. Koła w godzinach urzędowych.

Kupony do kin

—::—

KUPON — „APOLLO”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsca do kinoteatru „Apollo” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 31 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „SZTUKA”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na pierwsze miejsca do kinoteatru „Sztuka” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 31 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „SŁOŃCE”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub miejsca na łoża do kinoteatru „Słońce”, za minimalną opłatą podatku od widowisk w cenie 45 gr.
WAŻNY TYLKO W DNIU 31 SIERPNIA 1933 R.

KUPON — „ŚWIT”.

upoważniający każdego do otrzymania biletu na fotele lub na I. miejsca do kinoteatru „Uciecha” za minimalną opłatą podatku od widowisk.
WAŻNY TYLKO W DNIU 31 SIERPNIA 1933 R.

Kupony należy przedłożyć do wymiany na bilety w Administracji „Expressu Ilustrowanego” w Krakowie przy ul. Pijarskiej L. 4 codziennie od godz. 8—11-ej i od godz. 4—7-ej wiecz., w niedzielę od godz. 8—11-ej przed połudn.

P. Prezydent Rzeczypospolitej w Krakowie

Dostojny gość weźmie udział w dzisiejszych uroczystościach. — Przyjazd delegacji węgierskiej z ks. prymasem Seredim na czele

Kraków, 30 sierpnia.
 Wczoraj wieczorem przybyło do Krakowa 30 osób, stanowiących delegację węgierską, pod przewodnictwem prymasa węgierskiego ks. kardynała Seredim i ministra rolnictwa Mikołaja de Kallay.

Delegacja ta weźmie udział w wielkich uroczystościach ku czci Stefana Batorego.

Również wczoraj wieczorem przyjechał do Krakowa Prezydent Rzeczypospolitej Mościcki. P. Prezydent przybył z Moście pod Tarnowem, gdzie był pół dnia. P. Prezydent odbył konferencję z zarządem fabryki, a następnie był podejmowany przez dyrektora b. m. Kwiatkowskiego.

Po przybyciu do Krakowa P. Prezydent został powitany przez przedstawi-

cieli władz rządowych, wojskowych i miejskich na Wawelu. Dostojny gość zamieszkał w apartamentach wawelskich.

W dniu dzisiejszym P. Prezydent weźmie udział w uroczystościach ku czci Stefana Batorego.

W związku z uroczystościami i przybyciem P. Prezydenta oraz delegacji węgierskiej, wszystkie gmachy publiczne i domy prywatne w mieście zostały przybrane flagami o barwach państwowych i miejskich.

Ponadto dziś Wawel i Katedra będą bogato iluminowane reflektorami.

Groźny pożar pod Krakowem

Straty wynoszą 70 tys. złotych

Kraków, 30 sierpnia.
 Nocy ubiegłej w zabudowaniach baronowej Konopkowej w Bieżanowie wybuchł groźny pożar. Zapaliła się stodoła z nagromadzonymi tegorocznymi zbiorami zboża, siana i koniczyny. Na miejsce pożaru przybyła krakowska straż ogniowa pod dowództwem naczelnika inż. Rakisza. Cała stodoła, ze zbiorami należą-

cemi do państwa Turnau, dzierżawców folwarku baronowej Konopkowej, spłonęła. Przyczyną pożaru jest podpalenie. Straty wynoszą 70.000 zł.

Około g. 5 po poł. wezwano ponownie straż ogniową, albowiem istniała obawa, iż silny wiatr przeniesie ogień na sąsiednie zabudowania. Straż ogniowa wykopała wokół pogorzelniska rowy.

Trzy samobójstwa w Krakowie

Ustalenie nazwiska topielca, wyłowionego z Wisły

Kraków, 30 sierpnia.
 W toku dochodzenia w sprawie tajemniczego topielca, którego zwłoki wyłowiono wczoraj z Wisły ustalono, że jest nim Szymon Pełka (Wenecja 8). Pełka odebrał sobie życie. Przyczyny rozpaczliwego kroku nie ustalono.

49-letni krawiec Józef Sarapata (Smoleńska 23) wypił w celu samobójczym większą ilość jodyny. Pogotowie po-

wypompowaniu żołądka odstawiło denata do szpitala. Przyczyną rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Posterunkowy policji patrolujący na placu Groble znalazł leżącą bez przytomności żebraczkę Rozalję Bodzyniową. Przybyły lekarz stwierdził zatrucie spirytusem denaturowanym i po wypompowaniu żołądka przewiózł żebraczkę do przytułku SS. Albertynek.

Nadożycia b. właściciela biura pośrednictwa

Emer. wachmistrz żandarmerji austriackiej przed sądem

Kraków, 30 sierpnia.
 Przed sądem karnym w Krakowie stanął wczoraj znany na bruku krakowskim b. właściciel biura pośrednictwa Grzegorz Kostewicz, emerytowany wachmistrz żandarmerji austriackiej, oskarżony o to, że w roku 1931 wyłudził od Jadwigi Grzyńkowej 210 dolarów, i wprowadził w błąd inwalidę wojennego Franciszka Wojtanowicza, od którego pobrał 685 zł. a conto należności za wyrobienie koncesji monopolowej.

Kostewicz opowiedział Wojtanowiczowi, że ma znajomego w izbie skarbowej w Krakowie który jest z prezesem izby dr. Geregerem w dobrych stosunkach.

Oskarżony nie przyznał się do winy, tłumacząc się że pieniądze nie wylu-

dził od poszkodowanych, lecz że dostał od nich pożyczki, których potem nie mógł zwrócić. Zeznania świadków obciążły oskarżonego. Należy zaznaczyć, że Kostewicz już raz był skazany za podobne przestępstwo 6 miesięcznym więzieniem, lecz karę tę darowano mu na podstawie amnestji.

Po wysłuchaniu zastępcy prokuratury asesora dr. Dulembi i adw. Kohanego, sędzia dr. Zaliński skazał Kostewicza na 6 miesięcy więzienia i utratę praw obywatelskich na 5 lat i grzywnę w wysokości 10 zł.

Karę więzienia zawieszono na pół roku, pod warunkiem, że Kostewicz zwróci poszkodowanym wyludzone pieniądze.

OSTRZEŻENIE.

Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

CENY TARGOWE W KRAKOWIE.

Na placach targowych w Krakowie płacono w dniu 29 sierpnia b. r. następujące ceny:
 Mleko niezbiel. litr 18—20 gr., śmietana litr 1—1.20 zł., śmietanka litr 50—60 gr., ser zwyczaj. 1 kg. 60—80 gr., masło deser. 1 kg. 3—3.20 zł., masło zwyczaj. 1 kg. 2.40—2.60 zł., jaja św. szt. 7—8 gr., ziemniaki kg. 7—8 gr., buraki ćwikł. z n. kg. 7—8 gr., marchew z n. kg. 10—12 gr., cebula kg. 12—15 gr., pietruszka kg. 12—15 gr., pomidory kg. 35—40 gr., fasola szpar. żółta kg. 25—35 gr., fasola szpar. ziel. kg. 18—20 gr., bób litr 10—15 gr., jabłka kg. 30—70 gr., gruszkę kg. 40—1. zł., śliwki kg. 50—1.20 zł., morele kg. 2.80—3. zł., borówki litr 20—25 gr., brzosznice litr 25—30 gr., maliny kg. 1.40—1.60 zł., kurczęta para 2—4. zł., kury sztuka 2.50—4.50 zł., kaczki sztuka 2—3. zł., gęsi sztuka 4—5. złotych.

Nieszczęśliwy wypadek

Kraków, 30 sierpnia.

Na ul. Karmelickiej zdarzył się wczoraj nieszczęśliwy wypadek. Na przechodzącą jezdnią Marię Gizową najechał jakiś rowerzysta.

Gizowa doznała złamania lewej nogi i ogólnych obrażeń cieleśnych. Odwieziono ją do szpitala. Rowerzystę, który zaraz po wypadku zbiegł, poszukuje policja.

Zarząd Łazni Rzymskiej w Krakowie ul. Sw. Sebastjana 9

Tel. 124-16

zawiadamia uprzejmie, że po przeprowadzonym remoncie
ŁAZNIA PAROWA
 z dnem 31 sierpnia b. r. t. j. we czwartek **PONOWNIE BĘDZIE CZYNNĄ**

Wieśniakowi skradziono wóz

Kraków, 30 sierpnia.

Wczoraj przybył ze wsi Poborowice pow. miechowskiego rolnik Jan Gajda. Zatrzymał się on przed kawiarnią „Secessja” przy ul. św. Anny i zaniósł do kawiarni worek kartofli.

Gdy po chwili wrócił, stwierdził z przerażeniem, że jakiś złodziej skradł mu furmankę i konia. Policja poszukuje skradzionego wozu.

Echa kradzieży u Hawelki

Kraków, 30 sierpnia.

Jak już donosiliśmy, w Katowicach aresztowany został Franciszek Horak, b. kierownik buletu Hawelki w Krakowie, oskarżony o przywłaszczenie platerów wartości 3600 zł. W związku z tą kradzieżą aresztowano obecnie Marię Latkowaną, posługaczkę w firmie Hawelka, w której mieszkaniu znaleziono również szklanki i naczynia pochodzące z kradzieży w tej restauracji.

Kradzież na dworcu

Kraków, 30 sierpnia.

Wczoraj po południu na dworcu głównym w Krakowie dokonano większej kradzieży kieszonkowej. Przybyłemu z Hamburga kupcowi Ferdynandowi Kaufmanowi skradziono portfel, zawierający 500 zł. i waluty zagraniczne ogólnej wartości 2000 zł.

GODZINY URZEDOWE W MAGISTRACIE.

Począwszy od 1 września br. wprowadza się godziny urzędowe w Wydziałach i Biurach Zarządu miejskiego, Urzędach Miejskich oraz Zakładach i Instytucjach m. od 8—15, a w soboty od 8—13.30.

Radioprogram

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnal czasu. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.25 Transm. z Warszawy 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 — Transmisja z Warszawy 13.00 Płyty gramofonowe. 15.25 Komun. gospod. 15.35 Płyty gramofonowe. 16.00—19.05 Transmisje ze Lwowa i z Warszawy. 19.05 Skrzynka pocztowa. 19.20 Rozmaitości komunikaty. 19.35 Program na dzień następny. 19.40—23.00 Transmisje z Warszawy i z Ciechocinka.

Skawina

FESTYN INWALIDZKI.

W niedzielę dnia 3 września b. r. odbędzie się w Skawinie festyn, urządzony staraniem Powiatowego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w Krakowie, z którego dochód przeznaczono na cele kulturalno społeczne.
 Początek o godz. 2-ej popołudniu. W razie niepogody zabawa w sali Sokola w Skawinie. Komitet, urządzający festyn przygotowuje różne atrakcje, jak loterie fantowa, w której co drugi los wygrywa, koło szczęścia, zabawy towarzyskie i inne. Przegrywać będzie muzyka wojskowa z Krakowa.

W Gdańsku biją uczniów polskich, którzy nie chcą wstąpić do organizacji hitlerowskiej.

Gdańsk, 30 sierpnia. W szkole senackiej dla polaków gdańskich w Oruni nauczyciel gimnastyki Renk usiłował zmusić polskich chłopców, aby wstąpili do hitlerowskiej organizacji młodzieży.

Kiedy chłopcy temu sprzeciwili się Renk polecił 4-em z nich zgłosić się do niego. Wiedząc, czym to grozi, chłopcy nie stawili się.

Na następnej lekcji gimnastyki z liczby tych 4-ch chłopców obecny był tylko jeden Bernard Ptach. W czasie lekcji nauczyciel Renk długim kijem zbil po dłoni Ptacha tak brutalnie, że chłopak miał, jak stwierdza świadectwo lekarskie, na dłoni odbity krwawy, wielki pęcherz.

Renk oświadczył chłopcu przytem, że tym prawdziwym niemieckim kijem nauczy go słuchać rozkazów. Renk groził, że pozostali chłopcy dostaną „drugą porcję”, skoro się tylko zjawią.

W związku z tem brutalnym zachowaniem się nauczyciela, rodzice poszkodowanego chłopca wystosowali do „Macierzy Szkolnej” pismo, w którym stwierdzają, że polscy rodzice nie dopuszczają, aby ich dzieci usiłowano bić i przemocą włączają w szeregi hitlerowców i proszą o wszczęcie odpowiednich kroków w senacie.

Gdańsk, 29 sierpnia. Policja gdańska, która kontynuując swoją akcję wobec opozycji, odkryła kryjówkę komunistów, gdzie aresztowała 13 osób, w tem 3 komunistów włoskich, jak również skonfiskowała obfity materiał propagandowy oraz broń sieczna i palna.

W areszcie ochronnym osadzono ponadto robotnika Bernarda Steinharta z Sopot oraz monterka Wilhelma Reinanza z Gdańska za działalność anty-hitlerowską.

Tajemnicze fotografie i charakterystyczny wyrok.

Gdańsk, 30 sierpnia. Przed sądem gdańskim odpowiadał

Ważne dla rodziców!!

Ponieważ za rok t. j. w roku szkolnym 1934/5 nie będzie już otwarta 4-ta klasa gimnazjalna, zaleca się rodzicom, ażeby zaraz wpisywali swe dzieci, które ukończyły 6-ty oddział szkoły powszechnej DO 1-ej KLASY GIMN. Z LACINA WEDŁUG NOWEGO USTROJU (dawna trzecia klasa gimn.). Wpisy do tej klasy i wyższych (do 6-ej włącznie) przyjmuje: Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne im. Kosińskiego, Kraków, Czaplicka 5. (Chwilowo z powodu remontu Studencka 14 I p. telef. 148-08). Opłaty b. niskie.

Wystawa zabytków z okresu Batorego w Bibliotece Jagiellońskiej

Kraków, 30 sierpnia. Z okazji krakowskich uroczystości ku czci króla Stefana Batorego w 400-lecie jego urodzin, została otwarta w Bibliotece Jagiellońskiej piękna wystawa rękopisów, druków i zabytków graficznych, dotyczących króla Stefana Batorego, żony jego, Anny Jagiellonki, najbliższej rodziny i wybitnych osobistości z czasów jego panowania.

Wystawa ta obejmuje zabytki, przechowywane nie tylko w Bibliotece Jagiellońskiej, lecz także ekspozycje, wypożyczone z Biblioteki i Muzeum Książąt Czartoryskich z Archiwum Ziemi Krakowskiej, z Muzeum Sztuki U. J., z klasztoru O. O. Misjonarzy na Stradomiu i inne.

Bogato przedstawia się dział rękopisów, w którym naczelnym miejscem zajmują liczne autografy króla i jego małżonki oraz dokumenty urzędowe z podpisami i pieczęciami królewskimi. W dziale tym spotykamy także autografy wybitnych wodzów i pisarzy z epoki Batorego, jak np.: Jana Zamoyskiego, Samuela Zborowskiego, Łukasza Górnickiego i Kromera.

W dziale druków, których jest około 80, powszechną uwagę publiczności zwracają książki, zawierające mowy i listy z pod piór Jana Kochanowskiego, Andrzeja Patrycego Nideckiego i Jakó-

nauczyciel polskiej szkoły handlowej w Gdańsku, obywatel polski, Malanowski, który w dniu 29 czerwca r. b. w dniu „Święta Morza” zatrzymany został na dworcu przez policję gdańską pod pretekstem stawiania oporu władzy.

Malanowski zauważył krytycznego dnia, że kilka osób w ubraniach cywilnych fotografowało przejeżdżające do Gdyni pociągi polskie oraz polaków będących na peronie.

W mniemaniu, że chodzi tu o wywiad wojskowy, Malanowski zasłonił ręką aparat fotograficzny, uniemożliwiając dalsze dokonywanie zdjęć.

Naskutek tego został on siłą sprowadzony na odwach policyjny, skąd dopiero na skutek interwencji władz polskich po 6 godzinach wypuszczono go na wolność. W policji dowiedział się dopiero, że zdjęcia fotograficzne na dworcu dokonywane były przez gdańską policję śledczą.

Prokurator zażądał grzywny w wys. 100 guldenów gdańskich, sędzia natomiast wydał wyrok, skazujący Malanowskiego na 2 miesiące więzienia bez zmiany na grzywnę, twierdząc, że oskarżony zachowywał się prowokacyjnie.

Zamordowali dwie osoby i podpalił dom

Bestjalska zbrodnia rabunkowa pod Przemyślem

Przemyśl, 30 sierpnia. W Mościcach pod Przemyślem dokonana została straszna zbrodnia.

Ofiarą zbrodniarzy padły 61-letnia Szajndla Szlafowa i jej 24-letnia córka Fraindla.

Gdy posterunkowy policji przechodził rano obok ich domu, ujrzał wydobywające się z mieszkania kłęby dymu. Zaalarmował niezwłocznie straż ognia, która wyważyła drzwi mieszkania i dostała się do wnętrza.

Oczom strażaków ukazał się strasz-

ny widok. W pobliżu płonącego łóżka leżały na ziemi zmasakrowane zwłoki Fraindli. Ogień wkrótce ugaszono, a na miejsce zbrodni przybyła policja. Jak ustalono, dziewczyna otrzymała 8 uderzeń siekierą w głowę. Na szyi jej widniały odciski palców.

W czasie dalszych poszukiwań odnaleziono w magazynie zboża, znajdującego się na tej samej posesji, zwłoki matki zamordowanej. Szlafowa otrzymała 6 uderzeń tępym narzędziem w głowę, przyczem morderca dusił ją również. Na workach ze zbożem znaleziono okrwawiony łom żelazny, którym dokonano zbrodni.

Morderstwo miało to rabunkowe. Szlafowa była dość zamożna i jak ustalono, posiadała w domu 5.000 zł. Pieniądze te zniknęły.

W całym mieszkaniu panował rów-

niez nieład, wszystkie szuflady były otwarte.

Policja przesłuchała znajomego Szlafówny, Slingera. Poprzedni wieczór spędził on w jej towarzystwie.

Jak zeznał Singer — Szlafówna po przybyciu do mieszkania, do kogoś, znajdującego się w sąsiednim pokoju: „Co to za gość, skąd się pan tu wziął”. Gdy później Singer zapytał ją, kto to jest, dziewczyna odpowiedziała mu „ładny chłopczyk”.

Obecnie policja poszukuje owego tajemniczego gościa Szlafów.



CAŁA RODZINA TORTUROWANA

przez bestjalskich opryszków. — Niesłychany napad bandycki pod Warszawą

Warszawa, 30 sierpnia. Policja stołeczna została zaalarmowana wieścią o bestjalskim napadzie bandyckim, jakiego dokonano we wsi Brzozówka, powiatu sochaczewskiego.

W zagrodzie Wójcika, zaczęły w nocy ujadać psy. Gdy zbudzony właściciel domu wyrzucił przez okno, ujrzał kilku

mężczyzn. Poczęli się oni dobijać do drzwi, a zapytani czego chcą, oświadczyli, iż muszą opatrzyć rannego kolegę. Wójcik, nie podejrzewając podstępny, otworzył drzwi, wówczas bandyci wtargnęli do wnętrza, przyłożyli Wójcikowi rewolwery do piersi i zagrozili natychmiastową śmiercią, o ile zacznie wzywać po pomocy. Następnie wdarli się do mieszkania, gdzie spała żona Wójcickiego i kilkoro nieletnich dzieci.

Pod groźbą rewolwerów rabusie domagali się wydania pieniędzy. Wójcicki, mimo teroru, uporczywie odmawiał wskazaniam schowanka, w którym miał ukryte swe oszczędności. Poczęto go torturować. Trzech napastników powaliło go na łóżko i poczęło go bić. Gdy to nie pomogło, obnażyli mu nogi i pokrajali je nożami.

Jęcząc z bólu, Wójcicki w dalszym ciągu odmawiał wydania ukrytych pieniędzy. Wówczas napastnicy poczęli kolejno torturować pozostałych członków rodziny. Nie odniosło to rezultatu, nikt bowiem poza Wójcickim, nie znał kryjówki pieniędzy.

Wówczas bandyci zaczęli na własną rękę przetrząsać mieszkanie. Po paru godzinach, znaleźli ukryte w sieni pieniądze.

Dopiąwszy celu, napastnicy zamknęli na klucz drzwi chaty i unosząc z sobą pieniądze, oraz wartościowe rzeczy, zbiegli.

WYCIEZKA DO GROT I ZAMKU w OJCOWIE

Zachęcone powodzeniem pierwszej wycieczki odbytej w ub. niedziele, Biuro turystyczne Zw. Strzeleckiego w Krakowie, urządza w niedzielę dnia 3 września br. nową wycieczkę popularną do Ojcowa i słynnej puszczy nad Prądnikiem, przyczem zwiedzane będą historyczne góry króla Łokietka przy oświetleniu pochodniami, oraz ruiny Zamku.

W wycieczce tej mogą wziąć udział wszyscy Krakowianie bez wyjątku! Koszt przejazdu furmankami do Ojcowa i zpowrotem, wraz z obiadem (trzy dania) i zwiedzeniem grot oraz Zamku — są całkowicie „krzysowe”, albowiem wynoszą tylko zł. 3.50 od osoby. Odjazd nastąpi z nowego Rynku Kleparskiego (koniec ul. Długiej) o godz. 9 rano.

Zgłoszenia uczestników przyjmuje już Biuro turystyczne Zw. Strzeleckiego w Krakowie, ul. Długa 39, I p. codziennie od godz. 15-19, a w sobotę, dnia 2 września tylko od godz. 15-17 ej.

Niesłychana zbrodnia ojca

Porwał z kołuski niemowlę i cisnął je o ścianę

Warszawa, 30 sierpnia. Niecodzienne zdarzenie miało wczoraj miejsce w domu przy ul. Łomżyńskiej 4.

W domu tym mieszka 34-letni malarz Henryk Sitarek. Wieczorem Sitarek pozostał sam w domu, przyczem musiał się zaopiekować kilkutygodniowym dzieckiem, które zanośnię się do płaczu.

Początkowo ojciec kołysał je, potem nosił na rękę, uspakajał jak mógł. Gdy jednak dziecko płakało w dalszym ciągu, Sitarek zdenerwował się. Porwał dziecko za nóżki i cisnął je o ścianę. — W tej chwili stanęła w drzwiach mieszkania Sitarkowa i przerażona rzuciła się

do dziecka. Wezwano lekarza pogotowia, który opatrzył maleństwo.

Niepoczytalnego ojca aresztowała policja.

KURSY JEZYKÓW OBCYCH w YMCA.

Z dniem 15 września b. r. rozpoczyna Polska YMCA w Krakowie kursy języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego w trzech stopniach, dla kobiet, mężczyzn i młodzieży. Kursy języków obcych prowadzone przez polską YMCA od szeregu lat mają swoją ustaloną tradycję, a pierwszorzędną siłą fachową dają pełną gwarancję ich jakości.

Przyszłe opłaty ryczałtowe i miesięczne. Wpisy i informacje w Sekretariacie Polskiej YMCA, Kraków, ul. Krowoderska 8. Tel. 124-36, codziennie od godz. 9-22.

Pensjonat „LIDA”

W ZAKOPANEM niedaleko Dworca Kolejowego w zacisznej ulicy, poleca pokoje słoneczne z utrzymaniem lub bez po przystępnych cenach.

Miniatyry

Salwa śmiechu!

Panna Genowefa jest bardzo zdolna i muzykalna, ale ma jeden feler. Jest strasznie gruba. Patrząc na jej twarz, widzisz tylko podbródkę, podbródkę i podbródkę.

Ale — jak się rzekło — panna Genowefa jest bardzo muzykalna. Gra na skrzypcach.

Właśnie nauczyciel zwraca jej uwagę: — Niech pani przycisnie skrzypce do podbródka!

A panna Genowefa na to: — Do którego, proszę pana?..

W buduarze panny Zuzi panuje dyskretny półmrok. Pan Anatol puszcza kółka błękitnego dymu. Ciszka. Nagle odzywa się panna Zuzia, kontynuując jakgdyby rozmowę: — Mogę pani powiedzieć tylko tyle, że nigdy naprzykład nie wyjdę zamąż za mężczyznę, który chrapie!..

— Aha... — odpowiada pan Anatol. — A czy pani przeprowadza próby ze wszystkimi znajomymi?..

Na ulicy stało się wielkie nieszczęście. Murarz spadł z rusztowania i zabił się.

Powstało zbiegowisko. Ludzie stoją i przyglądają się zwiłokom.

Nagle ktoś z tłumu zauważył wystający kamień obok nieboszczyka, więc powiada z mądrą miną: — A jednak miał jeszcze człowiek szczęście, że sobie i bą o ten kamień nie roztrzaskał!..

Boks i Koks siedzą w kawiarni. Obydwaj zadumani, posepalni, zrezygnowani.

Nagle odzywa się Boks: — O czym tak dumasz?..

— O czym?.. O dzisiejszych interesach!..

Czy ty wiesz ile ja mam długów?.. Nawet policzyć nie mogę!.. A w kieszeni nie mam ani groszka!..

— To czego się martwisz?.. Bądź przynajmniej zadowolony, że nie jesteś swoim wierzycielem!

Rzecz dzieje się na plaży w Ciechocinku. — Upał. Panna Buba leży na piasku. Otacza ją rój wielbicieli. Każdy chce powiedzieć coś dowcipnego, by zwrócić na siebie uwagę pięknej panny Buby, która dla wszystkich jest jednakowo obojętna i zimna.

Wreszcie odzywa się do niej jeden z otaczających adoratorów: — Panno Bubo, nie uważam, aby pani postępowania zbyt rozsądnie!.. Jak można marnować w taki upał tyle ZIMNA!..

Stop.

Tajniki szpiegostwa międzynarodowego

Rewelacyjna powieść, oparta na autentycznych materiałach

Międzynarodowe szpiegostwo polityczne posługuje się niesłychanie wyrafinowanymi metodami. Istnieją specjalne szkoły, w których kształcą się ludzie — zarówno mężczyźni, jak i kobiety — w tym zawodzie.

Kandydat na szpiega, musi być silnym i wytrzymałym nie tylko nerwowo i fizycznie, ale musi mieć przede wszystkim niesłychany spryt i inteligencję.

Kuliszy szpiegostwa wielkich mocarstw kryją sprawy tak niesłychanie emocjonujące i interesujące, że błędą przed nimi najbardziej pomysłowe ro-

manse kryminalne.

Na tle autentycznych dokumentów, opracował Horace Wilton, pisarz o sławie europejskiej, rewelacyjną powieść p. t. „W tajnej służbie”, odśladającą tajniki szpiegostwa. Powieść obfituje w nadzwyczaj frapujące momenty, które trzymają uwagę widza w ciągłym napięciu.

Powieść Horace Wiltona drukowana jest w całości w n-rze 14-tym „C. T. P.” („Co Tydzień Powieści”), który nadto zawiera stałe rubryki: wiadomości ze świata, literatura, teatr i film, humor — i całą kolumnę rozrywek umysłowych.

Co oni robią w dzień i w nocy?

Honorowi artyści miejskiego cyrku w Gainesville.

Gainesville, 29 sierpnia.

Jest już rzeczą dostatecznie dziwną, że miasto Gainesville w stanie Texas posiada cyrk, utrzymany w całości przez miasto. Ale jeszcze dziwniejszy jest sam personel cyrku.

Wszyscy artyści, figurujący w programie są artystami honorowymi, mieszkańcami tego miasta, którzy oddają się w dzień swym zwykłym, mniej albo więcej prozaicznym zawodom, a wieczorem popisują się w cyrku. Tak więc można w mieście Gainesville widzieć, jak sędzia pokoju przebrany za błazna popisuje się na arenie. Sędzia Michell, liczący 65 lat, wcale nie wstydzi się w ten sposób rozweselać swych współobywateli, których w dzień skazuje na areszt i kary pieniężne. Drugim kłownem jest lekarz miejscowy, trzecim zaś komendant policji.

W Texas ludzie doskonale jeżdżą konno i produkcje cyrkowe konne są tu szczególnie cenione. Można też codziennie widzieć na arenie cyrkowej naczelnego redaktora lokalnego pisma z długim ba-

NIEBYWAŁA OKAZJA — WIELKI WYBÓR! Okazyjnie sprzedajemy mało używane różne meble, jak: sypialnie, jadalnie, gabinety, garnitury klubowe, kuchnie i pojedyncze meble, maszyny do pisania, meble biurowe, rowery, fortepiany, aparaty radiowe, maszyny do szycia. Przed każdym kupnem zwiadzajcie nasze składy i porównajcie nasze niskie ceny! Specjalny DOM ZAKUPÓW OKAZYJNYCH. KATOWICE, ul. Kościuszki 12, tel. 23-58. Wyciąg—zachować!

tem w ręku. Głównym akrobatą jest właściciel składu przyrządów sportowych. Na tamburynie gra dyrektor banku, zaś naczelnym dyrektorem cyrku jest właściciel miejskiego zakładu pogrzebowego. Naczelnik urzędu podatkowego, pełni rolę kasjera, a po sprzedaży biletów, staje się na scenie „człowiekiem-wężem”.

Gięda zbożowa.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy zbożowo-warowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 1390 tonn, w tem żyta 597 tonn. Znaczna ta ilość dostaw żyta tłumaczona jest jako wynik odczuwanych w tym względzie, jakie wydały Związek Izby i Organizacji Rolniczych oraz Izba Rolnicza warszawska. Usposobienie spokojne. Notowano za 100 klg. partytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, ładunkach wago nowych: żyto standard 1-szy 13 — 13,50, pszenica jednolita 20 — 20,50, pszenica zbierana — 19,50 — 20, owies jednolity 13 — 14, owies jednolity 12,50 — 13, jęczmień na kaszę 14 — 14,50, groch polny z workiem 22 — 24, groch „Victoria” z workiem 24 — 26, łubin niebieski 9—10, żółty 11 — 12, rzepak zimowy 37 — 38, rzepak zimowy 40 — 42, mąka pszenna gat. 1-szy „Lukusowa” stara 45 — 50, nowa 38 — 43, mąka pszenna gat. 1-szy 65 proc. stara 40 — 45, nowa 35 — 38, gat. 2-gi 20proc. po „Lukusowej” stara 35 — 40, nowa 32 — 35, pszenica gat. 3-ci „Południa” stara 20 — 25, nowa 20 — 25, żytnia pyłkowa gat. 1-szy 65 — 55 proc. 24 — 25, siłkowa i razowa 18 — 19, otręby pszenne szale 9,50 — 10, średnie 9,50 — 10, żytnie 7,50 — 8, kuchy linae 17 — 17,50, rzepakowe 13 — 13,50 i słonecznikowe 16,50 — 17.

GLADZIK NIEDOSIĄGNIONE OSTRZE DO GOLENIA WSZĘDZIE DO NABYCIA! 35 GROSZY GŁ. SKŁAD: KRAKÓW, WISŁNA 6 DROGERJA



Nowy film polski „Dzieje grzechu”

(tu) Pierwszą polską premierą sezonu jesiennego będzie film wytwórni Slinks „Dzieje Grzechu” — zrealizowany przez Henryka Szaro w rewelacyjnej obsadzie aktorskiej. Nietylko główne role, ale nawet najmniejsze epizody obsadzone są wybitnymi artystami.

Ewę kreuje — Karolina Lubieńska, Pochronia — Bogusław Samborski, Matkę — Maria Dulęba, Płazę Sławską — Junosza Stępowski, Szczerbicę — Aleksander Żabczyński. W roli Łukasza ukazuje się Dobiesław Damięcki, którego debiut na ekranie zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Dalej w obsadzie Jerzy Leszczyński, Jan Kurnakowicz, Józef Węgrzyn, Aleksander Zilverowicz, Stanisław Stanisławski, Kazimierz Justjan, Stefan Hnydziński i wielu innych.

W epizodzie kwiaciarki debiutuje Jadzia Andrzejewska.

Ujęcie tematu jest bardzo nowoczesne. Ilustracja muzyczna w opracowaniu Władysława Dana — jest ściśle związana z akcją i potraktowana realistycznie.

Obok motywu przewodniego, który przewija się przez cały film — zasługujące na wymienienie, tango hiszpańskie wykonane przez chór Dana i warszawska piosenka złodziejska „Konduktor Wiśniewski” utrzymana w tonie ballady podwórzowej.

OFICEROWIE rezerwy zakupują najtaniej mundur, czapki, pasy i wszelkie inne przybory wojskowe, w największym magazynie: „Censor”. Kraków, Szewska 18. Cenniki bezpłatnie!

PRZEWOZE meble samochodem ciężarowym. Kraków, Kościuszki 37. Telefon 105-80.

„Pozwólcie nam żyć!..” 161)

Powieść sensacyjno-społeczna. Napisał Andrzej Zański

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Halina Rajeczka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczą utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich. Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeczkiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę. Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

W międzyczasie hr. Zbigniew żeni się z Elżbietą Zbaraską. Jednakowoż spotkawszy się znowu z Haliną, prześladuje ją swoją miłością.

— Jestem neurastenikiem — przyznaj. — Deszcz wpływa na mnie fatalnie... A my, niestety, żyjemy w kraju, gdzie przez pół roku pada śnieg, a przez drugie pół deszcz... Ohydny klimat!

Schronili się do pobliskiej bramy. Gwałtowna ulewa przeszła wkrótce, lecz w dalszym ciągu mżył drobny, dokuczliwy deszcz.

— Pierwsza nasza przechadzka nie udała się — skrzywił się pan Reynold. — Trudno spacerować w takiej aurze... Lecz mam myśl: widzę naprzeciw małą cukierenkę. Wejdźmy tam na chwilę na herbatę, a przy tej sposobności pogadamy.

Po chwili znaleźli się w zacisznej kawiarence. Siedli dyskretnie w kącie, ponieważ Reynold oświadczył na wstępie:

— Pani sama rozumie, że nie mogę się z nią afiszować. Jestem człowiekiem żonatym, a ktoś złośliwy może w sposób zupełnie fałszywy komentować naszą niewinną rozmowę.

Zamówił dwie białe kawy i ciastka — i patrzył nie bez przyjemności na Halinę, jedzącą z apetytem krem, który białą szminką pokrył jej czerwone usta. Z galanterją podsuwał jej taczkę z ciastkami, aż wreszcie (poruszony poprzednio parę konwencjonalnych tematów) przeszedł do właściwej sprawy.

— Pozwoliła sobie pani zauważyć — rozpoczął — iż żona jest osobą bardzo sympatyczną. Nie mogę i nie wolno mi zaprzeczyć, iż tak nie jest. W każdym razie, jako człowiek uczciwy, czuję się w obowiązku przestrzec panią, iż pozory niejednokrotnie mylą.

Halina spojrzała na niego ze zdziwieniem, on zaś ciągnął dalej:

— Odybym jednym słowem określił stan mojej żony, przeraziłaby się pani. Wolę więc mówić ogólniej... Zapewne dźwi się pani, czemu oświadczyłem nie chcę towarzyszyć swej małżonce zagranicą?

— Ależ bynajmniej — zaprzeczyła Rajeczka. — Jest pan mężczyzną, ma pan różne interesy, które zatrzymują pana w kraju...

— Zatrzymują i nie zatrzymują — przyznał Reynold. — Jest jednak jedna zasadnicza przyczyna, która nie pozwala mi być z nią stale razem: nie mam na to siły...

— Mówi pan bardzo zagadkowo...

— A zatem powiem jaśniej: Żona moja jest trochę chora nerwowo... Od czasu do czasu cierpi na ataki hysterji i manję prześladowczą. Fantazjuje wtedy i wy-

myśla niestworzone rzeczy. Trudno jej wówczas dogodzić, lecz trudno jej nie ustąpić, albowiem pogarsza to jeszcze bardziej jej stan psychiczny... Pani sama rozumie, że w podobnych warunkach wzajemne współżycie jest bardzo utrudnione.

Halina, przysłuchując się uważnie wywodom starszego pana, nie mogła powstrzymać się od uwagi:

— Kto by mógł przypuszczać coś podobnego. A przecież wygląda tak bardzo spokojnie. Zdawać by się mogło, że nic nie zdoła wywieść jej z równowagi. — Bo też przejawy jej choroby nerwowej są tylko chwilowe. Moja żona namęczy wówczas siebie, rozdrażni i rozwichrzy swoje otoczenie, poczem uspakaja się... Pozatem jest to kobieta z gruntu dobra i poczciwa.

Przerwał tykiem kawy. Zwiłzył usta, poczem dochodził do konkluzji:

— Uważałem za swój obowiązek uprzedzić panią o tem wszystkim, ażeby nie doznała pani niespodzianki, gdy jej chlebodawczyni zacznie zaraz kaprysić i opowiadać niestworzone historie... A może wogóle zechce pani zrezygnować z tej posady?... Chociaż zaznaczam raz jeszcze, że nigdy nie była ona złośliwa i niebezpieczna dla swego otoczenia, nawet w okresie najbardziej ostrego ataku hysterji.

Rajeczka nie zastanawiała się wiele nad odpowiedzią, jakiej miała udzielić Reynoldowi. To, iż pani Wiktorja nie była zupełnie zdrowa, nie oddaliło jej od niej. Przeciwnie, dobra dziewczyna myślała o niej z tem większą serdecznością i współczuciem.

Zwróciwszy się do swego towarzysza, odparła z prostotą:

— Bardzo panu dziękuję, iż zechciał mnie o wszystkim uprzedzić. Niemniej nie widzę powodu, ażeby zrezygnować ze swej posady. Przyjmuję ją z miłą chęcią i obiecuję, że dołożę wszelkich sta-

rań, ażeby uprzyjemnić smutne życie pani Wiktorji.

W spojrzeniu pana Reynolda kryła się aprobata, gdy mówił:

— Teraz z kolei i ja podziękuję pani za jej gotowość służenia mojej biednej żonie... Czy wolno wiedzieć, jakie wynagrodzenie obiecała pani moja żona?

— Osiemdziesiąt złotych miesięcznie plus całodzienne utrzymanie — wyrecytowała zapytana.

Dystyngowany dżentelmen wyciągnął dwa dwudziestozłotowe banknoty ze słowami:

— Ja ze swej strony podwyższę panią pensję o czterdzieści złotych. Proszę jednak dołożyć wszelkich starań, ażeby dogadzać Wiktorji i znosić cierpliwie jej wszelkie kaprysy, jeśli niekiedy napadnie ją atak długotrwałej hysterji.

— I jeszcze jedno — dokończył — proszę, ażeby żona moja nie wiedziała ani o transakcji, jaką w tej chwili zawarliśmy, a przede wszystkim, ażeby nie dowiedziała się nigdy o rozmowie, jaką prowadziliśmy na temat jej zdrowia. Nic tak bardzo nie denerwuje nerwowo chorych, niż przeświadczenie, że ktoś nie traktuje ich jak osoby zupełnie normalne.

Na tem też skończyła się interesująca rozmowa między panem Reynoldem, a świeżo zaangażowaną towarzyszką jego małżonki. Lecz Halina Rajeczka zapamiętała ją sobie dobrze i czerpała z niej cenę nuki na przyszłość.

ROZDZIAŁ OSIEMDZIESIĄTY SZÓSTY. Na tułaczce

Dzięki stosunkom, jakie posiadał pan Reynold, w krótkim czasie otrzymała Halina Rajeczka paszport zagraniczny. — Wtedy też ustalono termin wyjazdu.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

151)

SENSACYJNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltjerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenie wpadł lekkiem, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Młodzieniec „ze szramą” syn magnata łaskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Ela rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltjerka przekonywuje go o swej młodości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybka, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę.

Rega Szybka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. Uliczny fotograf wysłał za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida” fotografie Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błagała się po ulicach.

Ela uzyskała pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero”. Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Ela aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografie Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęga i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeździe z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli”. Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarskim, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli”. Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux” spostrzeżenie na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpia”. Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Uranja”. O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Uranja”. Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu koleję perłową o milionowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Mister X demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa”.

Z rozkazu nieznajomej przez telefon, Mister X zakrada się do mieszkania miss Alicji Denver, córki posła angielskiego.

Miss Alicja chwytta go na gorącym uczynku.

Tajemnicza nieznajoma skłania Rennera, by zostawił pudełko z pierścieniem miss Alicji w sklepie jubilerskim. Po rozmowie z nieznajomą Renner przekonywa się, że jest połączony z kom. Martinem.

Mister X dostaje się do mieszkania swego kolegi Szulca, skąd zamierza przedostać się do domu lorda Wellingtona, by mu zwrócić skradzioną krótką monetę.

W domu lorda wybuchł pożar właśnie w chwili, gdy jest w nim mister X. Bohater włamywacz ratuje życie kilku mieszkancom Sam zaś, ranny, mdleje na progu.

W chwili, gdy jest w nim mister X. Bohater włamywacz ratuje życie kilku mieszkancom Sam zaś, ranny, mdleje na progu.

Po przyjęciu do zdrowia Renner zdobywa od przemysłowca Holta 25 tysięcy dolarów dla domu podrzutków i drugie tyle dla Armstronga, byłego współnika i ofiary Holta. Jedno z pism nazywa Mister Iksa rzeźniczką.

Ale już sam fakt, że on, komisarz Martin, musi się przed kimś kryć, że czy ni coś, co mu może grozić następstwami natury wręcz kryminalnej, już ten fakt wyprowadzał go z równowagi i odbierał mu całkowicie spokój.

Dałby bardzo wiele za to, by notes nie znalazł się w szufladzie.

Ale równocześnie przeszło mu przez myśl, że sytuacja byłaby stokroć gorsza, gdyby notes znalazł bądź wywiadowca Mayer, bądź inspektor Nowotny. Z ciągle bijącym mocno sercem, komisarz trzymał w dłoni małą książeczkę.

A może niepokoi się zupełnie bezpodstawnie? Może i w tym notesie nie znajdzie się nic ciekawszego, niż w innych szufladach? Tam były notatki drobnych zakupów, bielizny oddanej do prania, tutaj mogą się znaleźć szczegóły pracy i niektóre sprawy zawodowe Eli, uwidocznione w krótkich notatkach.

Ale nie, komisarz przypomniał sobie pewne momenty. I był przekonany, że w książeczce może się znaleźć bądź jego nazwisko, bądź też pseudonim poszukiwanego włamywacza.

„Komisarz Martin — Mister Iks”.

Czy można sobie wyobrazić, by te dwa nazwiska znalazły się na jednej kartce w notesie Eli, i by komisarz Martin nie musiał wyjaśniać, w jaki sposób doszło do tak dziwnego zestawienia?

Do tego mu dopuścić nie wolno!

Kartki notesu były cienkie i małe. Komisarz z trudem przewracał je. Wiedział, że ma mało czasu, że w tych warunkach nie może być mowy o dokładnym przejrzaniu całego notesika, choć były w nim na szczęście, zapisane tylko nieliczne kartki początkowe. Ale instynkt mówił komisarzowi, że gdyby było coś na tych kartkach, co by go mogło kompromitować, zauważyłby to niezawodnie.

Pierwsza, druga i trzecia kartka... Nic szczególnego. Koło niektórych dat kalendarzyka poczynione były małe krzyżyki. Raz i drugi zauważył komisarz, że w małej karcie obok dnia napisane było imię „Alicja”. Z zasady obok tego imienia figurowały jeszcze jakieś słowa i uwidoczniona była godzina. Raz dużymi literami zauważył komisarz słowo „Grzes”.

Nie znał języka, w którym Ela czytała swe notatki, ale wystarczyłoby mu zupełnie, gdyby spostrzegł swe nazwisko. Czwarta, piąta i szósta kartka nie zawierały nic podejrzanego.

W tej samej chwili rozległ się chrapliwy głos inspektora:

— Nic nie rozumiem. Nie mogę tutaj odczytać niektórych słów, chociaż mi się zdaje, że niema w nich nic ważnego. A pan? Czyba pan też nic nie znalazł? Nieprawda panie komisarszu?..

Martin drgnął, gdy usłyszał głos swego przełożonego. Już teraz nic mu nie pomoże. Jeżeli za chwilę inspektor podejdzie do niego i zauważy w jego dłoni notesik Eli, niewątpliwie zażąda go. Już przedtem Martin zaznaczył sobie i przegrodził palcem to miejsce, do którego biegły zapisane kartki notesu.

Ile ich jeszcze pozostało do przejrzania? Pięć, dziesięć może.

Niech się dzieje co chce!

Martin jednym energicznym a równocześnie delikatnym ruchem schwył za pozostałe kartki. Wydarł je z łatwością. Notesik był cienki a kartki nie większe od biletu tramwajowego. Potem zmiał je w palcach i nieznacznie schował do kieszeni od spodni.

— Pyta pan inspektor czy nie znalazłem czegoś? Owszem. W tej chwili właśnie dostrzegłem notesik. Zgodził się pan, że notes może zawierać ciekawsze zapiski, niż takie luźne kartki.

Z głębi pokoju usłyszał komisarz Martin sapanie, jakby gotowała się woda w czajniku. Inspektor wyprostował się i ruszył ciężkim krokiem, że aż zadrzętały meble w pokoju, w kierunku Martina.

— Panie kochany, panie komisarszu drogi, przecież to jest bardzo ciekawe

Szybko, szybko, niech mi pan to pokaże!

Inspektor wyrwał Martinowi niemal z ręki notesik.

A! Znowu pęch. Notesik ma około 60 stronich. Najwyżej z dziesięć jest zapisanych. Pomyśl pan, panie komisarszu, co by to była za kopalnia, gdyby tak cały notes był zapisany!

Inspektor był tak przejęty, że zapomniawszy nawet dodać, swe zwyczajowe: „Nieprawda, panie komisarszu”? Przerzucił kartki. Nagle zaklął głośno: — A niechże to... W dodatku jest jeszcze kilka kartek wyrwanych. Ostatnie tygodnie całkiem są powyrwane. Inspektor zaperzył się. — Co?... pan mówi, że ta kobieta jest poza podejrzeniami? Czy w ten sposób postępuje człowiek niewinny? Słyszał pan, żeby ktoś wyrwał kartki z własnego kalendarza. Kiedy się wyrwa kartki z notesu? Gdy są w nim kompromitujące zapiski!

Komisarz milczał przez chwilę i nie wiedział, gdzie oczy podziać.

— Panie inspektorze — rzekł po chwili — zdaje mi się, że prostszą rzeczą byłoby wziąć ten notes ze sobą. Mam wrażenie, że zaszyły tu aż dwa zupełnie zwykłe przypadki. Po pierwsze Ela Robertson rzeczywiście wyrwała kilka kartek z notesu, po drugie zaś zapomniała go zabrać.

Inspektor, który przez cały czas szukał czegoś nadzwyczajnego i gwałtem chciał w siebie i w innych wmówić, że coś nadzwyczajnego znajdzie, był z tego prostego wytłumaczenia komisarza bardzo niezadowolony.

— Tak pan sądzi? — mruzczał i sapiał naprzemian. — Zaraz zobaczymy, zaraz zobaczymy. — I inspektor próbował odczytać coś z notesu. — Nic nie rozumiem, za małe literki. Mały notes, małe litery. Będzie trzeba to przejrzeć przez szkło powiększające, a zresztą damy to tłumaczowi, niech się nad tem biedzi.

Inspektor gotów już był przerwać przeglądanie notesika i tylko szybko przewertował pozostałe białe strony drugiej połowy. Nagle z ust jego wydarta się znów jakby głośniejsze chrapnięcie.

— Patrz pan, patrz pan! Tu z tyłu też jest wydarta spora ilość stroniczek. Nie panie! Pan mi tego nie wmówił, że to wszystko są takie małe zwyczajne przypadki. Albo owa szanowna Ela Robertson, albo ktoś inny wydarł świadomie, aby ukryć swoje ślady, lub ślady Mister Iksa dwa razy po kilkanaście kartek z tego notesu. Powiada pan, że prościej było zabrać cały notes? Naturalnie, że prościej, ale może tym ludzkom o coś innego chodzi.

Inspektor nagle spoważniał, przestał nawet dyszeć i sapać. Obudził się w nim stary, rutynowany kierownik niejednego dochodzenia. Inspektor począł głośno myśleć:

Gdyby zabrał notes, to co? Tobyśmy nic nie znaleźli i szukali dalej. Nie mieliśmyby żadnych podejrzeń, ale i nie mieliśmyby pewności, że Ela Robertson jest niewinna. Ale notes został na miejscu. Niema w nim nic podejrzanego. To powinno nas utwierdzić w przekonaniu, że panna Ela Robertson nie miała nic wspólnego z Mister Ikssem. Ale w notesie są powydzierane kartki. Czy ów

Mister Iks doprawdy jest taki ograniczony, żeby zostawić notes z wydartymi kartkami i liczyć na to, że weźmiemy go za cały? Że ja, inspektor Nowotny, nie zauważę jaka jest różnica między całym notesem a notesem bez kilkudziesięciu kartek?

Komisarz Martin spoglądał na swego szefa z podziwem. Teraz dopiero zrozumiał dlaczego ten człowiek tak napozór nic nie mający z służbisty i policjanta, stosunkowo szybko awansował i zajmował obecnie jedno z najpoważniejszych stanowisk w policji. Inspektor Nowotny umiał myśleć niezwykle logicznie i miał doskonałą pamięć. To zdecydowało o jego karierze.

— Jaka jest różnica między jednym notesem a drugim, między takim, który ma komplet kartek, a takim, w którym brak wiele stroniczek? Różnica jest taka, że jeden nie daje mi nic do myślenia, a drugi bardzo wiele. — Nagle inspektor ożywił się. Jego zawsze świecąca się twarz zajaśniała radością, a z małych zalanych tłuszczem oczu błysnęło spojrzenie tak mądre i przenikliwe, że nie uszło ono uwagi zajętego ciągle jeszcze swymi troskami komisarza. — Nie damy się nabrać. Notes z wydartymi kartkami, to zupełnie nie to samo, co cały notes. Nie wiem kto, ale ten ktoś był pewien, że znalazłszy taki notes nie pójdzie za jego bardzo nielimi śladami! Panie Iks! — krzyknął inspektor. — Właśnie, że za kilka dni będę miał protokół przesłuchania Eli Robertson. Zobaczymy co z tego wyniknie.

Inspektor uspokoił się zupełnie, począł znów sapać i dyszeć i zwrócił się do komisarza:

— Jak pan uważa? Zdaje się, że z tego coś wyjdzie, nieprawda, panie komisarszu?

— Bez wątpienia, tak — odparł Martin. — Czy mogę szukać dalej?

— Proszę bardzo, proszę bardzo — zasapał inspektor — ja tymczasem przejrzę sobie jeszcze raz ten notesik.

Zbliżając i oddalając zwyczajem krótkowidzów małą książeczkę do oczu, inspektor próbował z niej coś wyczytać. Potem zmiechęcony machnął ręką i schował notesik do wielkiej kieszeni swego munduru. Jeszcze tylko dwie szuflady pozostały do przejrzania w biurczku. Poza tem z mebli należało przejrzeć jeszcze dokładnie nocny stolik. Łóżko, jako świeżo zaścienione, nie wzbudzało podejrzeń. Jeszcze kilka drobnych kartek, częściowo zapisanych, a częściowo zupełnie czystych znaleziono w tych szufladach. Komisarz Martin powiedział sobie, że już więcej nigdy nie pozwoli przed kilkunastu minutami. Wezwał wywiadowcę. Nie chciał sam szukać tych rzeczy. Nie chciał mieć pokus.

— Mayer przejrzę nocny stolik, panie inspektorze. Ja tymczasem spiszę protokół oględzin.

Komisarz zasiadł do pracy. Po kilkunastu minutach komisja śledcza opuściła hotel. Na prośbę dyrektora i tym razem każdy z jej członków wyszedł z gmachu hotelowego z oddzielną w odstępach mniej więcej dwuminutowych.

Na biurku w gabinecie inspektora Nowotnego znalazła się mała paczka. Były to papiery, papierki i ów mały notesik — rzeczy znalezione w pokoju Eli.

Rozdział sto czterdziesty pierwszy Na wsi jesienią.

Od stacji do dworu było około 15 kilometrów.

Pani dyrektorowa cyrku „Guliwer” nie zwykła była towarzyszyć swemu mężowi w jego tułaczkach po Polsce, Rumunji i Słowaczczyźnie. Pani dyrektorowa Gudrunowa, miała pociąg do życia osiadłego, a że wywodziła się z starej rodziny rolniczej, i czuła w sobie wielkie zamiłowanie ku życiu wiejskiemu i pracy w gospodarstwie, tedy dotąd męczyła i suszyła głowę swemu małżonkowi i do-

ład oszczędzała i zmuszała i jego do wszelkiego rodzaju oszczędności, że po tłustych latach przedkryzysowych, udało im się odłożyć spory kapitałik.

Osiemdziesiąt morgów gruntu, to raczej małej folwark, niż posiadłość ziemska, ale pani dyrektorowa Gudrun, była równie dumna z tej swojej ziemi, co właściciel olbrzymich ordynacji. Zwłaszcza, że wraz z ziemią, nabyty został mały dworek.

(Ciąg dalszy jutro).

Zatopiony skarb cesarza Maksymiljana

ma być wydobyty z dna morskiego — Rzekomy siostrzeniec Franciszka Józefa zgłasza swe pretensje do tego majątku

(sb) Przed kilkudziesięciu laty zatonał w pobliżu wybrzeży amerykańskich statek „Merida”. Na okręcie tym znajdował się skarb koronny nieszczęśliwego króla meksykańskiego Maksymiljana, brata Franciszka Józefa.

Obecnie zawiązało się specjalne konsorcjum, które przystąpiło do wydobycia zaginionego skarbu. Prace wstępne były połączone ze znacznymi trudnościami.

Obecnie i te przeszkody zostały usunięte. Z dna morskiego, gdzie znajduje się „Merida” przyczepiona jest na łańcuchu boja.

Niedawno wyruszył statek amerykański „Salvor” w celu wydobycia skarbu. Na pokładzie okrętu „Salvor” znajduje się czterech nurków.

Praca ich była niezwykle trudna, albowiem „Merida” leży na głębokości 110 metrów. Po dziesięciodniowych poszukiwaniach statek wreszcie odnaleziono.

Obecnie przystąpiono do właściwego zadania, a mianowicie do wydobycia ze statku kasetki stalowej, w której znajdują się kosztowności. Według wszelkich przypuszczeń, prace nad wydobyciem skarbu zostaną uwieńczone pomyślnym rezultatem, albowiem nurkowie mają za sobą praktykę, którą nabyli przy wydobyciu skarbu ze statku „Egipt”.

Jak wiadomo, „Egipt” był okrętem angielskim. Wiózł on w czasie wojny większy transport złota w sztabach i zatonał na Morzu Śródziemnym. Przed dwoma laty zawiązało się specjalne konsorcjum, które postanowiło przy wydobyciu złota zastosować najnowsze zdobycze techniki.

W tym celu zbudowano potężne elektromagnesy, które chwytają z dna morskiego żelazne części statku. Między innymi pochwytyły one siedm stalowych kaset ze złotem i wyciągnęły je na powierzchnię morza.

Obecnie te same magnesy zastosowano przy wyciąganiu skarbu Maksymiljana. Jak się okazuje, skarb koronny Maksymiljana składał się ze znacznej ilości drogocennych kamieni, które należały do Karoliny, małżonki Maksymiljana.

Większa część tego skarbu znajduje się w różnych muzeach meksykańskich, a ile kosztowności zostało wywiezionych statkiem — narazie nie wiadomo.

Konsorcjum spodziewa się jednak, że koszt wydobycia skarbu opłaca się.

Należy zaznaczyć przytem, że o ile skarb ten rzeczywiście zostanie wydobyty, zgłosi do niego swe pretensje mieszkaniec Londynu Willem Brightwell. Jest on z zawodu handlarzem ryb, uważa się jednak za prawowitego następcę Maksymiljana. Ma on rzekomo dokumenty stwierdzające niezbitcie, że jest spadkobiercą cesarza i że prawnie winien on sprawować władzę nad byłą monarchią austro-węgierską.

W związku z ostatnią sytuacją w jakiej znalazła się Austria, Brightwell „abdykował”, zaznaczył jednak, że praw swych do skarbu Maksymiljana nie zrzeka się.

Obecnie czeka on, aż zostanie wydobyty skarb Maksymiljana a potem zgłosi swe pretensje.

Bal gwiazd filmowych, które chciały odświeżyć w pamięci... młode lata

(z) Pani Peggy Talmadge, matka gwiazd filmowych Konstancji i Normy oraz żony Bustera Keatona, Natalji Talmadge, wpadła na pomysł urządzenia dla swych córek „dziennego baliku”. Rozesłano zaproszenia do wszystkich uczestników, którym zalecono, aby przybyli w dzieciennych strojach i na cały wieczór zapomnieli o kłopotach, związanych z dojrzałym wiekiem.

Najprawdopodobniej jednak „niemo-włeta” prócz mleka piły inne jeszcze napoje, albowiem rozbałyły się do tego stopnia, iż jeden z zaproszonych, poważny przedsiębiorca filmowy i mąż córki wielkiego amerykańskiego właściciela teatru, zmuszony był udać się do domu w stanie, który pozostawiał wiele do życzenia. Podochocone „dzieci” przewróciły gościa na podłogę i odbyły na nim jakiś szalony tan.

Wszystkie gwiazdy, które wzięły udział w baliku uznały za właściwe zachować milczenie o szczegółach tej wesołej zabawy.

Murzynki tatuują ciało nie dla wdzięku, ale dla odpędzenia... złych mocy — Z wizytą u wodza murzyńskiego, który wywodzi się z rodu Dawida

Znany podróżnik angielski, Mc. Kintosh opisuje wrażenia swoje z podróży po terytoriach Afryki Południowej, należących do Portugalji. Na obrzecznych przestrzeniach żyją po wsiach plemiona murzyńskie, które w myśl legendy uważają się za potomków biblijnego króla Dawida.

Wyruszyliśmy w drogę, pisze podróżnik angielski, wraz z przewodnikiem kelnerem zatrudnionym w małej restauracyjce w San Gaetano. Po mozolnej

przeprawie na lektykach poprzez bagna i zarośla mangowe, dotarliśmy do celu. Tu przekonaliśmy się, iż najpotężniejszy z monarchów nie czyni tyle trudności przy udzielaniu audiencji, co wódz murzyński z rodu Vandango, asystujący podczas ceremonji tatuowania dziewczyny, należącej do jego rodu. Fatalnym zbiegiem okoliczności tego właśnie dnia znaleźliśmy się u bram pilnie strzeżonego miasta.

Delegacja, wysłana w naszym imieniu do wodza, powróciła z wiadomością, iż musimy zaczekać kilka dni — tak długo bowiem trwa ceremonia „wyświęcenia” dziewczyny murzyńskiej z rodu Vandango.

W ciągu tych kilku dni przymusowo go postoję zebrałiśmy pewne informacje dotyczące tatuasu i znaczenia, jakie nadają mu tubylcy.

Przedewszystkiem nie jest to, jak mylnie sądzą Europejczycy, metoda upiększania. Najidealniejszą piękność, ale nie tatuowana, nie zdołaby skłonić mężczyzny rodu Vandango do poślubienia jej.

Według wierzeń tubylców te setki bliźni, wypalane na ciele młodej niewiasty rozżarzonym kamieniem mają jakoby wypędzić z niej wszelkie zło i chronią ją od pokus. Dziewczyna, decydująca się na wypalenie potrójnego rzędu bliźni na piersiach, cieszy się wyjątkowym powodzeniem.

Młode murzynki - mężatki z rodu

Vandango poddają się jeszcze bolesniejszej operacji, polega ona na zręcznym nacięciu ciała mniej więcej na 10 centymetrów głębokości i długości wzdłuż obu bioder. W ten sposób, matka daje możliwość dziecku oparcia nóg na biodrach, gdyż zwyczajem murzyńskim nosi je na plecach.

Na szczęście tego dnia żadna z młodych, czarnych dam nie była zmuszona poddać się tej operacji, w przeciwnym bowiem razie zmuszeni byłibyśmy czekać na audiencję chyba ze dwa miesiące. Tak długo bowiem trwa taki zabieg, odbywający się w obecności naczelnego wodza.

Kiedy wreszcie zostaliśmy przyjęci przez naczelnego wodza, nie umieliśmy wytłumaczyć sobie, czy okazywane nam względy były rekompensatą za długo gotrawe wyczekiwanie, czy też wódz chciał nam dowiedzieć, jak wysoko ceni siebie i że faktycznie wywodzi swój ród od legendarnego króla Dawida.

Po wytwornej uczcie, wydanej na naszą cześć, przywołał wódz najmłodszą córkę, polecając jej odświeżanie starej, bo przeszło 2 tyłacie lat liczącej pieśni, wysławiającej czyny praprzodka, króla Dawida, który uśmierciwszy groźnego obrzyna celnym strzałem z procy uratował od zagłady cały swój ród.

Dzięki pomocy naszego nieocenionego przewodnika i tłumacza, kończy podróżnik Mc. Kintosh opis swej podróży, zdołaliśmy poznać bliżej tajemnicze plemię murzyńskie Vandango, o którym w Gaetano krąży najbardziej fantastyczne opowieści.

Sto błyskawic na sekundę

16 milionów burz nawiedza kulę ziemską w ciągu roku

(sb) W ciągu ostatnich kilku miesięcy ze wszystkich stron świata nadchodziły meldunki o strasznych burzach i nawałnicach, jakie szalały nad wszystkimi kontynentami.

Badania nad zjawiskami temi przeprowadza 3.000 stacji meteorologicznych rozszaniach na całej kuli ziemskiej, jednak największe znaczenie mają badania te przeprowadzone w stanie Tennessee w Ameryce Północnej. W stanie tym znajduje się góra, która systematycznie 5 razy tygodniowo nawiedzana jest przez huragany i nawałnice.

Jak obliczono, w każdej sekundzie nad kulę ziemską szaleje 1800 burz i nawałnic. W ciągu roku przechodzi nad ziemią 16 milionów burz, przyczem pada 300.000 błyskawic.

Przeciętnie pada 100 błyskawic na sekundę. Najmniej burz notuje się na biegunach.

W ciągu roku na biegunie notuje się od dwóch do dziesięciu dni w czasie których szaleją burze. Na równiku natomiast jest do 150 dni burzowych. Rekord pod tym względem pobity został na Kubie, gdzie w ciągu roku przez 200 dni szaleją burze.

Najczęściej burze powstają między godziną 2 a 5 po południu, a najrzadziej

między 5 a 8 rano. Najdłuższy grzmot, jaki kiedykolwiek zanotowano trwał półtorej minuty.

Jak ustalono, błyskawice o zabarwieniu czerwonym są mniej niebezpieczne od białych błyskawic. O ile błyskawica rozkłada powietrze na wodór i tlen, wówczas ma ona zabarwienie czerwone i przy uderzeniu nie wzniesie pożaru.

Błyskawica jest szeroka od 5 do 10 metrów i długa na 10 kilometrów. Posiada ona napięcie 100 milionów volt i natężenia 50 do 100 tysięcy amperów.

Podczas trwania błyskawicy wywiązuje się energia biliona konł mechanicznych. Błyskawica trwa zaledwie tysięczną część sekundy.

Siedem tonących osób uratował jednego dnia dzielny pływak

(z) Niebywały rekord ustalił 63-letni Oliver Porter, poważny kupiec angielski, który w ciągu pół godziny uratował w czasie kąpieli w miejscowości morskiej Bornemood 7 osób.

Świetny pływak - amator, p. Porter uratował mężczyznę i kobietę, któ-

rzy popłynęli zbyt daleko i wskutek tego osłabli. Przybywszy szczęśliwie z obydwoma ofiarami na brzeg, niezwykły pływak dostrzegł zdaleka walczących z falami chłopca i dwoje kąpiących się, a wreszcie 12-letnią dziewczynkę, która trzymając się na oponie samochodowej, wypuściła ją nagle z ręki i poszła na dno.

Po dokonaniu tych bohaterkich wyczynów, Oliver Porter uznał, iż jak na jeden dzień, plan jest dostateczny. Ubrał się przeto i odwrócił się, aby opuścić plażę, gdy nagle niedaleko brzegu jakaś młoda dziewczyna straciła przytomność. Tym razem Porter, nie tracąc ani sekundy, tak, jak był w ubranju, rzucił się do morza i uratował siódma ofiarę kąpieli.

Obecna na brzegu publiczność zgłowała niezwykłemu rekordziście żywiołowa owacje.

P. O. S. hartuje ciało

Samolot „do góry nogami” przyniósł fortunę młodemu filatelisście

(z) Urzędnikowi pewnej firmy w Waszyngtonie polecono nabycie arkusza znaczków pocztowych do użytku firmy. Gdy młodzieniec przybył do urzędu pocztowego i otrzymał żądane znaczki, spostrzegł, iż na wszystkich znaczkach umieszczony pośrodku aeroplan stoi do „góry nogami”.

Urzędnik przy okienku, któremu nabywca zwrócił na tę niedokładność uwagę, wszczął alarm. Sprowadzono inspektora urzędu pocztowego, sprawdzono cały zapas znaczków i niezwoleżnie zniszczono wszystkie źle wydruko-

wane znaczki. Gdy kolei zażądano od młodzieńca zwrotu arkusza, ten odmówił wydatnia nabytych znaczków i nie pomogło nawet, iż naczelnik poczty zagroził mu aresztem. Urzędnik firmy, który był filatelista, zorientował się w wartości posiadanej arkusza, wobec czego schował go do kieszeni, dla firmy zaś nabył właściwie wydrukowane znaczki.

Następnego dnia filatelista sprzedał arkusz za 12.000 dolarów. Obecnie wartość każdego znaczka wynosi 3300 dolarów.



Zatarg o zawodników bokszerskich

Wisła pragnęłaby wzbogacić się tanim kosztem

Ciekawy spór toczy się obecnie między sekcją bokszerską „Wawelu”, a P.Z. B. Tło jest następujące: Dnia 14 marca r. b. wpłynęła do sekcji bokszerskiej W. K.S. „Wawel” prośba zawodników tego klubu, a to: Juszczyka, Korzenickiego, Pieczykowskiego i Zbika, o udzielenie im zwolnienia w celu przejścia do t. s. „Wisła”.

Zarząd „Wawelu” odpowiedział oczywiście odmownie. Odmowa ta była tem więcej uzasadniona, albowiem już dnia 6 marca r. b. byli powyżsi zawodnicy po wiadomości, iż uchwałą KOZB., zostali ukarani 6-miesięczną dyskwalifikacją, za negatywne ustosunkowanie się do zarządzeń klubowych, a zwłaszcza za niewzięcie udziału w drużynowych mistrzostwach bokszerskich Polski.

Gdyby zatem zawodnicy ci chcieli przejść do t. s. „Wisły”, musieliby najprzód przeczekać czas dyskwalifikacji, a później nowe 6 miesięcy normalnego pauszowania.

Takby przynajmniej wynikało z logicznego rozumowania popartego zresztą stanowiskiem statutu i przykładami, zaczerpniętymi ze wszystkich innych dziedzin sportu.

Azaliż innego zdania był P.Z.B. Oto powiadomił on sekcję bokszerską W.K.S. „Wawel”, iż okres dyskwalifikacji ich b. członków kończy się już 24 sierpnia r. b., a po tym czasie będą mogli brać oni już udział w zawodach, występując w barwach „Wisły”.

Powyższe stanowisko nie byłoby może aż tak dziwne, gdyby nie pewne ale. W.K.S. „Wawel” mianowicie nie uwiadomił wogóle P.Z.B. o zwołaniu przez Juszczyka, Korzenickiego, Pieczykowskiego i Zbika zwolnienia, co na KOZB. każdorazowo zawsze nastąpić musi, albowiem stał na wyłączonej już przez nas powyżej stanowisku, że w okresie dyskwalifikacji, będzie można dopiero załatwiać sprawę przejścia do t. s. „Wisły”.

Mimoto P.Z.B. nagle przysłał swoje pismo, przyznając tematem, że został o sprawie tej powiadczony przez kogoś prywatnie, a co najdziwniejsze, wydał dyspozycję bez przemyślenia się z KOZB. i bez zasięgnięcia opinii u czynników lokalnych. Cel P.Z.B. jest jasny. — Chce on okres normalnego pauszowania zawodników, włączyć z czasem dyskwalifikacji, czyli miast roku, zmniejszyć im karę do 6 miesięcy. A tem robotą całkiem przejrzysta i szczerze grębami niemi. Idąc zaś dalej drogą oddukcji, przykro nam stwierdzić, iż nasposobie takiego załatwienia sprawy, zleżeć mogło wyłącznie i jedynie t. s. „Wisła”. Towarzystwo sportowe to, ma z swoją ustaloną opinią, jeśli chodzi o metody walk z przeciwnikami, tutaj zaś jeszcze raz udowodnione zostało to, co „Wisła” od dłuższego czasu wszyscy zrzucają, a z czego nadaremnie stara się ją oczyścić jej

Cwiczenia ginnastyczne w Kobięcym Kl. Sportowym „Sprawność”

Kobięcy Klub Sportowy „Sprawność” zawiadamia, że z dniem 1 września r. b. rozpoczyna ćwiczenia ginnastyczne, gry sportowe, lekkoatletyki, łucznictwo we wzorowo urządzonej sli ginnastycznej i hali sportowej Osrodku W. F. W niedzielę i święta urządza Klub wycieczki w bliższe i dalsze okolice Krakowa. — Oplata niska. Bliższych informacji udziela, zgłoszenia przyjmują sekretariat Klubu, Zwierzyniecka 26.

Sport w Łętach

W ubiegłą niedzielę odbyły się dwa mecze koszykówki między Związkiem Strzeleckim Łęty, a Związkiem Strzeleckim Bystra, z wynikiem 20 na 17 dla Bystry. — Drugie spotkanie między S.M.P. „Kobięniec” a T. S. „Hejnał”, dało wynik 10:13 dla Hejnału.

leiborgan IKC.

Przedwcześnie cieszą się panowie z t. s. „Wisły”, jeśli mniemają, że łatwym i tanim, a właściwie, czymś kosztem zdobędą dla siebie zawodników, wychowanych dotąd w innej szkole, a przypad

kiem tylko zablakanych później do ich towarzystwa. Nie tędy panowie droga do sukcesów! — Naprzód trzeba poprawiać i wychować sobie materiał, a później dopiero chwalić się zwycięstwami! Do gotowego przyjść to nie sztuka!

Duże zainteresowanie meczem Cracovia—Wisła w Krakowie. — Kupony przyjmowane są do soboty włącznie

Przypuszczenie nasze odnośnie ogłoszonego w wczorajszym numerze „Expressu” konkursu na odgadnięcie wyniku meczu Cracovia—Wisła, potwierdziły się w całej pełni.

Zainteresowanie powyższym spotkaniem jest olbrzymie, co potwierdza fakt nadesłania do naszej redakcji już w pierwszym dniu konkursu, b. dużej ilości kuponów.

Przypominamy, że wypełniony kupon winien być przesłany na adres: Redakcja „Expressu Ilustrowanego” (Referat Sportowy), Kraków, Piłarska 4, do soboty, dnia 2 września r. b. włącznie.

Za trafne odgadnięcie wyniku meczu Cracovia—Wisła, Redakcja „Expressu” przeznaczyła kilkanaście biletów na try

buny, na mecz międzymiastowy Budapeszt—Kraków, który odbędzie się w tygodniu później, t. j. dnia 10 września r. b. w Krakowie.

KUPON
na odgadnięcie wyniku meczu
Cracovia—Wisła

Wynik meczu:

Na korzyść:

Imię i nazwisko:

Dokładny adres:

Makkabi czy Cracovia

Walka o pierśnięstwo w piłce wodnej

Obecnie w umysłach wszystkich zwolenników piłki wodnej tkwi pytanie, pozostające w związku z mającym się odbyć w piątek, dnia 1 września r. b. o godzinie 4-ej popołudniu w pływalni w Parku Krakowskim, matchem piłki wodnej między Cracovią a Makkabią: „kto zwycięży”, „kto jest lepszy”.

Wytworzyła się bowiem sytuacja dzięki, której kwestia zwycięstwa jednej z wyżej wymienionych drużyn ma doniosłe znaczenie, w tabeli mamy obecnie dwa kluby posiadające równą ilość punktów, a różny stosunek bramek, a oba pretendują do zajęcia zaszczytnego trzeciego miejsca.

Cracovia posiada lepszy stosunek

bramek przy równej ilości punktów z Makkabią. — O ile białoczerwonym uda się uzyskać remisowy wynik z Makkabią, to będą mieli trzecie miejsce zapewnione. — Makkabi, chcąc uzyskać trzecie miejsce, musi z piątkowego spotkania wyjść obronną ręką.

Match piątkowy ma posmak sensacji, tembardziej, że tak Cracovia jak i Makkabi osiągnęły jednakowe wyniki z A. Z. S-em z Warszawy i będzie zarazem ostatnim spotkaniem ligowym w piłce wodnej w tym roku. Obie drużyny zdając sobie sprawę z doniosłości piątkowego spotkania, wystąpią w swych najlepszych składach.

Z notatnika piłkarza

(RM) Na wczorajszym posiedzeniu zarządu PZPN-u na wniosek Wydziału został ukarany kierownik sekcji piłki nożnej warszawskiej Polonii — Borys Bulałow na jednoroczne pozbawienie prawa piastowania mandatu działacza sportowego, za kopnięcie sędziego na meczu Polonia (Warsz) — Polonia (Bydgoszcz)

(RM) Zarząd PZPN-u zaakceptował projekt wzięcia udziału przez Polskę w rozgrywkach o puchar Wschodni. Prócz Polski w rozgrywkach tych wezmą również udział Rumunia, Bułgaria i Jugosławia, przyczem z każdego z wymienionych państw, w spotkaniach wezmą udział po dwie najlepsze drużyny a więc z Polski mistrz i wicemistrz Ligi.

Reprezentacja piłkarska Jugosławii po meczu z repr. Polski w Warszawie rozegrać ma mecz w Krakowie. Zależne to jest od tego, czy Cracovia wyjedzie na mecz z Rapidem. Wrazie ewent. wyjazdu Cracovii — zamiast w Krakowie Jugosławia rozegra mecz na Śląsku z tamtejszą reprezentacją.

Czesi przed meczem z Polską

Ustalony już został prowizoryczny skład czeskiej reprezentacji lekkoatletycznej na mecz z Polską w dniach 2 i 3 września w Warszawie.

Skład ten przedstawia się następująco: 100 i 200 m. — Hejduk i Engl. 400 m. Knonicky, Fiszer. 900 mtr. Roszicky i Drozda. 1500 m. — Drozda i Kratky. 5000 mtr. — Koscak i Slezacek. 110 m.

plotki — Komanek i Kratky. 400 m. plotki — Dostal i Kratky. Dysk 1 kula — Douda i Vitek. Oszczep — Klasek i Mala. Skok wdal — Hoffman i Engl. — Wzwyż — Kratky i Zamisz. Tyczka — Svoboda i Petrzcik. 4x100 m. — Hejduk — Engl — Knenicky i Zamisz. 4x100 m. Knonicky — Fiszer — Dostal — Kratky.

Aktualja krakowskie

Kossok Karol, lewy łącznik Cracovii, który na meczu Warta—Cracovia uległ kontuzji nogi, wyjechał wczoraj do Wiednia, celem poddania się operacji kolana Kossok, leczyc się będzie u słynnego specjalisty chirurga, d-ra Schwarza, który w kontuzjach u footballistów, dokonuje podobno cudów.

Meczem Budapeszt—Kraków, kierować będzie nie sędzia krakowski, lecz sędzia z okręgu śląskiego, prawdopodobnie inż. Rosenfeld.

Cracovia, wyjeżdża definitywnie do Wiednia w dniu 11 września r. b., gdzie rozegra jedno spotkanie z Rapidem. — W drodze powrotnej, projektowane są dwa mecze w Pradze z Victorią-Zizkov i Slavia.

W trzech czysto żydowskich klubach krakowskich jak: Gwiazda, Hagibori Hakadur, grają od niedawna gracze nie-żydzi. Jest to o tyle dziwne, że dotychczas nigdy i nigdzie nie było praktykowane i kluby czysto żydowskie nie przyjmowały graczy nie-żydów.

Sport w Rzeszowie

W ubiegłym tygodniu rzeszowska „Resovia”, rozegrała zawody o wejście do Ligi Okręgowej ze stryjską Pogonią i po dość żywej i interesującej grze, pokonała piłkarzy stryjskich w stosunku 2:0 (1:0).

Sekcja tenisowa „Resovii” urządziła zawody tenisowe z tarnowskim Samsonem z wynikiem 8:2 na korzyść gości. PIŁKA snyder ionejn .-e ozyw 3

Ł.K.S. bierze udział w turnieju hazeny o mistrzostwo Polski.

W nadchodzącą sobotę i niedzielę, odbędzie się w Krakowie finał hazeny o tytuł mistrza Polski.

W rozgrywkach finałowych wezmą udział trzy zespoły, a mianowicie warszawska Polonia, łódzki ŁKS i Cracovia. Mistrzowie pozostałych okręgów do rozgrywek finałowych nie zgłosili się.

Najgroźniejszym przeciwnikiem łodzianek będzie Polonia, która wykazuje w bieżącym sezonie b. dobrą formę. Mistrzostwa rozegrane zostaną w ciągu dwóch dni: w sobotę ŁKS zmierzy się z Polonią, zaś w niedzielę zwycięzca tego meczu będzie miał za przeciwnika w finale Cracovię.

Piłka nożna w Rymanowie

W ubiegłą niedzielę, odbyły się zawody piłkarskie między Strzelcem z Posady Górnej, a Krościanką, z wynikiem 4:3 dla Strzelca.

Strzelec (Sanok) — Strzelec (Rymanów) 2:2 (1:2).

Po bardzo nudnej grze obu zespołów mecz zakończył się wynikiem remisowym. — Bramki uzyskali dla Sanoka: Zmarz i Księżyk, dla Rymanowa: Kuś i Mielecki. — Sędzia p. Sprung z Sanoka.

Zarząd ŁZOPN

przeciwny zmianie systemu rozgrywek

W związku z referendnem rozpisaniem przez PZPN w sprawie rozegrania drugiej rundy rozgrywek o wejście do Ligi w jednej grupie dowiadujemy się, że Zarząd ŁZOPN na swem ostatnim posiedzeniu wypowiedział się w tej sprawie negatywnie.

Wyjaśnienie

W związku z notatką naszą o zatargu między KOZPN a KOKS, wyjaśniamy, iż KOZPN z konfliktu tego narazie wobec ogółu sędziów żadnych konsekwencji nie przedsięwzięmie i będzie nadal wszystkie legitymacje sędziowskie honorował. A zatem na mecz Kraków — Budapeszt sędziowie będą mieli wolny wstęp, co niniejszem prostujemy.

Targi Północne w Wilnie



W Wilnie odbyło się uroczyste otwarcie Trzecich Targów Północnych i Wystawy Lniarskiej. Na zdjęciu p. premier przed przecięciem wstęgi, w otoczeniu przybyłych na otwarcie członków rządu.

Mecz pływacki Polska - Czechosłowacja



Na stadionie pływackim „Legji“ rozegrany został mecz pływacki Polska - Czechosłowacja, który zakończył się zwycięstwem drużyny czechosłowackiej. Na zdjęciu zawodnicy czechosłowaccy podczas defilady.

Święto lampionów w Japonii



Zdjęcie przedstawia olbrzymie patki bambusowe z zawieszonymi na nich 48-ma lampionami kolorowymi wagi ok. 40 kg., noszonymi na ulicach Japonii podczas święta ludowego.

Idylla południowych mórz



Oto para pięknych dzieci, prowadzących pod rozświetlonym niebem w błękitnych lagunach bez troski tryb życia. Niejeden Europejczyk marzy o tym, by zakosztować tej idylli.

Też skok ze spadochronem



Jak widać na zdjęciu, pewien gość na plaży w Ostji dokonał z dachu swego domu skoku, używając zamiast spadochronu wielkiego parasola.

Codzienna nowelka „Expressu“

Irena i jej wielbicieli.

Pan Werner przez całą godzinę dyskutował ze swą małżonką. Zdawało mu się już, że uda mu się ją przekonać.

Niestety, stało się inaczej. Pani Irena oświadczyła kategorycznie, że nie zamierza się liczyć z jego zdaniem i uważa, że on nie ma żadnego prawa wtrącać się do jej spraw osobistych.

Pan Werner, zdenerwowany do najwyższego stopnia, udał się do biura.

Gdy tylko znalazł się w swoim gabinecie, zamknął drzwi na klucz i zbliżył się do telefonu.

— Kochany przyjacielu — rozpoczął, gdy połączył się telefonicznie z Karolem. — Zwracam się do ciebie z gorącą prośbą. Irena jest w ostatnich czasach nieznośna. Obecnie strzeliła jej do głowy, że musi wziąć udział w wyścigach samochodowych. Nie mogę jej w żaden sposób wyperswadować, że ten plan jest niesłychanie niebezpieczny. Proszę cię bardzo, pomóż mi w tej sprawie. Może tobie uda się coś zrobić.

Karol oczywiście przyrzekł, że zrobi wszystko, co jest w jego mocy.

Ale gdy odłożył słuchawkę, dość długo zastanawiał się nad całą tą sprawą. Irena już dość dawno nie przywiązywała zbyt wielkiej wagi do jego zdania. Przecież był jej kochankiem już od pięciu lat. Gorąca miłość, która dawniej ich łączyła, obecnie prawie już zupełnie wygasła. Miejsce Karola zajął Ludwik.

Dlatego więc Karol postanowił zadzwonić do swego następcy.

Ludwik wysłuchał go uważnie i odpowiedział:

— Ależ oczywiście, zrobię wszystko, co jest w mojej mocy. Mam wrażenie, że potrafię wywrzeć pewien wpływ na Irenę.

W rzeczywistości jednak Ludwik mocno wątpił w swoje siły. Przecież już od pięciu miesięcy Irena coraz rzadziej z nim się spotyka. Ludwik wiedział doskonale, że ma już rywala w osobie Henryka.

Kilkakrotnie nawet, w przystępie złości, zamierzał rozprawić się z tym fircykiem, ale ostatecznie zrezygnował z tych zamiarów. Henryk był przecież bardzo wpływowym człowiekiem. Walka z nim mogła pociągnąć za sobą niezbyt przyjemne skutki.

Gdy obecnie Karol zwrócił się do niego z prośbą o interwencję, Ludwik wiedział doskonale, że nie potrafi nic wskórać. Ponieważ jednak zależało mu na tym, by Karol w dalszym ciągu był przekonany, że Irena gotowa jest wszystko dla niego zrobić — więc zadzwonił do Henryka.

Henryk oczywiście bardzo zainteresował się tą sprawą. Przyrzekł, że natychmiast porozumie się z Ireną i wybije jej z głowy ten szalony plan. Zamiast jednak udać się do Ireny, poszedł wprost do Jerzego.

Młodzieniec ten przyjął go w swej wirtuozowskiej garsonierze.

— Bardzo pana przepraszam — rozpoczął Henryk, nieco onieśmielony. — Sprawa, która mnie do pana sprowadziła, jest dość niezwykła. Chodzi mianowicie o panią Irenę. Pragnie ona wziąć udział w wyścigach samochodowych. Nie trzeba chyba panu tłumaczyć, że udział w wyścigach grozi poważnym niebezpieczeństwem. Dawniej potrafiłbym chyba wyperswadować jej, że powinna zrezygnować z tych ambitnych planów, ale teraz, nie umiem już wywrzeć na nią takiego wpływu. Przy puszczać, że pan potrafiłby to uczynić.

Ależ na miłość boską — zawołał Jerzy, — przecież znam tę panią dopiero od tygodnia, a pan podobno jest dawnym przyjacielem.

— No, są dawniejsi — uśmiechnął się Henryk. — Powiem panu szczerze, że Irena wyznała mi wszystko. Przyznała się, że trzykrotnie już była w pańskiej garsonierze, że obecnie znajduje się całkowicie w pańskiej władzy.

— To doprawdy nadzwyczajne! — roześmiał się z kolei Jerzy. — Ależ oczywiście, dziś jeszcze pomówię z nią w tej sprawie. Ma ona tu niedługo się zjawić. Lepsza okazja chyba się już nie nadarzy.

— Mężczyźni pożegnali się uprzejmie. — W godzinę później w wirtuozowskiej garsonierze zjawiła się Irena.

Jerzy, po czułym przywitaniu, szybko przystąpił do sprawy.

— Dowiedziałem się, że chcesz wziąć udział w wyścigach samochodowych. Oświadczam ci kategorycznie, że nie weźmiesz udziału w zawodach. Słyszysz?

— A skąd ty o tym wiesz? — zdzi-

wiła się Irena, — przecież tobie o tym nie opowiadałam.

Jerzy zmieszał się. Po krótkim namyśle postanowił powiedzieć prawdę i wskazał na Henryka.

— A skąd wie o tym Henryk? — zdziwiła się Irena. — Trzeba będzie ustalić.

I w dwie godziny później, gdy wróciła do domu, skomunikowała się z Henrykiem.

Henryk z kolei wskazał jej Ludwika. Irena oczywiście nie omieszkała natychmiast skomunikować się z Ludwikiem. Ten z kolei wymienił Karola, jej wieloletniego przyjaciela.

I wieczorem, gdy Karol złożył jej wizytę, rozpoczęła dalsze badanie.

— Widzisz, — powiedział jej, uśmiechając się Karol. — To robota twojego małżonka. On właśnie powiedział mi o twoich planach. Niestety, ten czło-wiek doskonale zdaje sobie sprawę z tego, że nie da sobie z tobą rady i ja również nie byłem pewny swoich sił.

Dlatego zmuszony byłem zwrócić się do mego następcy.

— Ależ, głupiutki, — roześmiała się Irena — przecież nie mam absolutnie zamiaru brać udziału w wyścigach. Tu chodzi tylko o kolję brylantową. Postanowiłam zgóry tak długo grozić wyścigami, aż mój małżonek kupi mi tę drobnostkę.

I na tem skończyli rozmowę.

Pan Werner był przekonany, że wyłączenie Karolowi zawdzięcza to, iż jego żona zrezygnowała z wyścigów. Dlatego też dziękował mu serdecznie za interwencję. Pani Irena, zgodnie ze swym życzeniem, otrzymała od małżonka piękną kolję.

Tłum. D.